Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 165 Kraków, sobota 21 lipca 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Klerykalne skrytobójstwo

Czem był dla Meksyku prezydent Obregon?

Zamordowany przez klerykalnego „mściciela" świeżo obrany (ponownie) prezydent republiki meksykańskiej Obregon tworzył jakby typ przejściowy pomiędzy niedawnym jeszcze okresem dziejów meksykańskich kiedy o posiadaniu władzy decydował **pałasz** i cały Meksyk był wciąż pokryty bliznami wojen domowych, wszczynanych przez ambitnych współzawodników, a okresem rządów Callesa, który **legalnie** objął po Obregonie prezydenturę dnia 30 listopada 1924 i **legalnie** miał ją opuścić po wygaśnięciu swojego czterolecia, przyczem ponowny wybór Obregona miał temu ostatniemu znów przekazać władzę.

W krótkich słowach przypomnimy, co się działo przed 1 grudnia 1920 r., kiedy poraz pierwszy objął prezydenturę Obregon, wybrany na tę godność ogromną większością głosów

Poprzedzające tę datę dziewięciolecie zużyło się, jak zaznaczyliśmy, na **pasmo wzajemnych mordów i wydzieranie sobie władzy;** moment niebezpieczny dla kraju tworzył okres rządów Huerty, który popada w konflikt ze Stanami Zjednoczonemi, który więzi parlament, ogłasza bankructwo państwowe i doprowadza do wylądowania w Meksyku wojsk potężnego sąsiada.

Po upadku Huerty **chaos dochodzi do szczytu.** Po kraju uwija się cała masa pretendentów do prezydentury, którzy wzajem starają się wymordować, ażeby swój cel osiągnąć. I z tego chaosu wybija się nareszcie Obregon, jako człowiek, wyrosły z tła awanturniczego, ale zdolny do szerokich państwowotwórczych działań. Był on jednostką, która potrafiła zgnieść anarchję i pozostawić po sobie trwałe i dla Meksyku niezapomniane czyny. **I oto ręka fanatyka położyła kres jego życiu!**

Alvaro Obregon okazał się jednym z **najtęższych umysłów politycznych Meksyku.** Wielki organizator **przyczynił się walnie za swojej pierwszej prezydentury do rozwiązania meksykańskiego problemu rolnego.** Jego reforma rolna, kasująca olbrzymie latyfundja, zwłaszcza kościelne, dała ziemię przeszło **300 tysiącom rodzin chłopskich**, podnosząc równocześnie wydajność meksykańskiego rolnictwa o 50%. Jego dziełem było stworzenie w Meksyku **sieci szkół powszechnych, rolniczych kooperatyw i banków samopomocy chłopskiej.** Rzecz prosta, że już to jedno z wielu dzieł prezydenta Obregona wystarczyło, aby mu zjednać przywiązanie wiejskiej ludności meksykańskiej.

Przynosząc ulgę wsi, nie zapomniał Obregon także o miastach. Po przeprowadzeniu reformy finansowej i uporządkowaniu administracji państwowej, przeprowadził prezydent Obregon **zmniejszenie armji**, odciążając w ten sposób budżet państwowy. Choć żołnierz, pamiętał generał-prezydent, że **dobrobyt kraju nie może się oprzeć na bagnetach...**

Także w dziedzinie polityki zagranicznej okazał się Obregon nieprzeciętnym mężem stanu. W chwili gdy obejmował urząd, nad granicą meksykańską stała silna armja Stanów Zjednoczonych, gotowa w każdej chwili do rozpoczęcia akcji zaczepnej przeciwko rewolucyjnemu prezydentowi.

Groźbą wojny chciały Stany Zjednoczone wymusić na Meksyku daleko idące koncesje na meksykańskich terenach naftowych. **Także i to niebezpieczeństwo potrafił zmarły prezydent Meksyku zażegnać z korzyścią dla swojej ojczyzny,** dochodząc do porozumienia z potężnym sąsiadem.

Kiedy Obregon poraz pierwszy obejmował urząd prezydenta miał Meksyk **160.000** żołnierzy i **600** szkół; po czterech latach jego prezydentury stan liczebny armji meksykańskiej zmniejszył się do **80.000** żołnierzy, ilość szkół podniosła się do **2.000.** Objął pustą kasę państwową, a gdy ustąpił w roku 1924 miejsca prezydentowi Callesowi, **finanse państwa były uporządkowane i kraj zdawał się wchodzić na drogę stałego pokojowego rozwoju.**

Następca prezydenta Obregona prezydent Calles przez dalsze cztery lata kontynuował znamienne dzieło swego poprzednika, przyczem poszedł po linji bardziej lewicowej, **wszedłszy w bliższy kontakt z ruchem robotniczym.**

Jak wiemy, okres rządów Callesa, który szedł dalej w kierunku przebudowy Meksyku i zatarcia śladów, które przetrwały tam z czasów władzy hiszpańskiej, był okresem **ciągłych rewolt klerykalnych.** Chciano ze strony klerykalnej wskrzesić okres zamętu, w nadziei przywrócenia dawnych czasów, kiedy kler miał w posiadaniu większość dóbr materjalnych.

Jak głoszą depesze, skrytobójca, oddawszy strzały do Obregona, powoływał się na to, że Chrystus dlań jest królem. Powtarzał jakby okrzyk „Chrystus-król", którym księża meksykańscy zagrzewali do walki ciemnych klerykalnych rebeljantów.

A w tem okrzyku, jak i w całym fanatyzmie klerykalnym — **ile bluźnierstwa mieści się w stosunku do twórcy chrystjanizmu!**

Znamienny głos ministerstwa oświaty

w sprawie stosunku szkół średnich do szkół powszechnych

W numerze 7 „Dziennika urzędowego" ministerstwa oświaty znajduje się bardzo znamienny okólnik ministra oświaty w sprawie otwierania w szkołach średnich oddziałów równoległych począwszy od klasy II. W streszczeniu podajemy zapatrywanie ministerstwa na tę sprawę.

Wśród zagadnień, jakie w dziedzinie organizacji wychowania publicznego wystąpiły z wielką siłą w wielu krajach kulturalnych, zwłaszcza po wojnie światowej, **jednem z najważniejszych jest zagadnienie takiego zorganizowania szkolnictwa, jakie ułatwiłoby wydobycie z całego społeczeństwa wszystkich drzemiących w niem sił duchowych,** a w szczególności umożliwiałoby jak najkorzystniejszy rozwój jednostkom obdarzonym wybitniejszemi zdolnościami intelektualnemi.

Przenosząc to zagadnienie na grunt stosunków polskich, musimy stwierdzić, **że nawet w ramach** dziś obowiązujących norm prawnych **nie zostało jeszcze uczynione wszystko, co uczynione być powinno dla rozwiązania powyższego zagadnienia.**

Te mianowicie **jednostki z pośród dziatwy polskiej, które pomimo swych dobrze zapowiadających się zdolności, nie są kierowane przez rodziców odrazu do pierwszej klasy szkoły średniej, ale uczęszczają do wyższych oddziałów szkoły powszechnej, po skończeniu tej szkoły mają utrudniony wstęp do gimnazjum** nietylko z powodu istniejącej dotychczas różnicy programów naukowych i nieprzystosowanych do szkoły powszechnej wymagań przy egzaminie wstępnym do szkoły średniej, ale przedewszystkiem przez to, że liczba wolnych miejsc w klasie IV szkoły średniej jest bardzo ograniczona z powodu zajęcia prawie wszystkich miejsc w tej klasie przez młodzież, promowaną z klasy III.

W takiej sytuacji często zdarzać się może, że **dziecko o wyżej niż przeciętnych zdolnościach umysłowych odchodzi od wrót szkoły średniej tylko dlatego, że miejsce w tej szkole jest zajęte przez dziecko wprawdzie o miernych zdolnościach, ale które zostało przyjęte do tej szkoły wcześniej.** Jednym ze sposobów zmniejszenia płynącego z tych warunków zła **może być istnienie w szkołach średnich, poczynając od klasy IV, oddziałów równoległych, przeznaczonych dla najzdolniejszych absolwentów szkół powszechnych.**

Następnie ministerstwo oświaty zwraca się do kuratorów szkolnych, aby, jeżeli warunki lokalne na to pozwolą, gdzie znajduje się gęsta sieć **szkół powszechnych, uruchamiali oddziały równoległe od klasy IV wzwyż.**

Dalej zaznacza ministerstwo, że należy przytem pamiętać, że akcja ta będzie mogła dać pożądane ze względu na dobro publiczne wyniki tylko wówczas, **gdy egzaminy wstępne do równoległej klasy IV będą przeprowadzone wprawdzie z bezwzględnem utrzymaniem dostatecznie wysokiego poziomu wymagań, ale w sposób, zapewniający maximum objektywnej oceny przygotowania naukowego i uzdolnienia umysłowego przystępujących do egzaminu kandydatów.**

Wizytacje, przeprowadzone dotychczas w czasie egzaminów wstępnych do niektórych szkół **średnich, pouczają, iż egzaminatorowie nazbyt często mają skłonność przystosowywać swe wymagania nie do istotnych potrzeb i celów szkolnictwa** danego typu, ale do tych partyj programu, które oni sami, jako nauczyciele, przeszli ze swoimi **uczniami w ostatnim roku najdokładniej i, przy których osiągnęli najlepsze rezultaty.**

Przed tego rodzaju nieporozumieniami przestrzega ministerstwo, zwłaszcza ze względu na różnicę programu trzech najniższych klas szkoły średniej, a odpowiadających im oddziałów szkoły powszechnej. **Należy oczekiwać i żądać od egzaminatorów** — zaznacza ministerstwo — **takiej dozy zmysłu pedagogicznego, aby pomimo istnienia tych różnic egzamin mógł wykazać prawdziwe uzdolnienia kandydatów, oraz zasób ich wiedzy i umiejętności w rzeczach istotnych.**

Dalej ministerstwo poleca, aby kuratorja szkolne zarządziły możliwie dokładne wizytacje omawianych egzaminów i to przez wizytacje przedstawicieli obu stopni szkolnictwa.

Słuszne te wywody ministerstwa oświaty podzielamy, zwłaszcza, że do wyższych klas szkół średnich po ukończeniu 7 klasy szkoły powszechnej zgłasza się młodzież najbiedniejsza, która kończyła dlatego szkołę powszechną 7-dmio klasową, gdyż rodzice nie mogli posyłać jej do niższego gimnazjum. **Chłopiec taki okazał zdolność do dalszej nauki i wiedzy przystępował do egzaminu do 4 klasy gimnazjalnej. Niestety, jak samo ministerstwo nie tai — bardzo mały tylko procent uczniów zdawało te egzaminy. Może w przyszłości i tu bieda, a zdolna młodzież najuboższych łatwiej dostanie się do szkoły średniej, dzięki racjonalnemu okólnikowi ministerstwa oświaty.**

—ooo—

Sprawa budowy mieszkań na kongresie międzynarodowym

Po dwuletniej przerwie odbył się przed kilku dniami w Paryżu **kongres międzynarodowej organizacji mieszkaniowej i budowy miast.** Taki sam kongres odbył się w r. 1926 w Wiedniu. Dzieło gminy wiedeńskiej było wówczas przedmiotem obszernej dyskusji. Dyskutowano m. in. nad tem kto powinien, budować, czy prywatny spekulant, gminy, czy państwo. Tym razem ten temat nie był przedmiotem dyskusji. Tym razem zajmowano się głównie problemem:

MIESZKAŃ DLA NAJUBOŻSZYCH I KOSZTÓW BUDOWY DOMÓW

Ostatecznie kongres stwierdził, że bez pomocy rządowej nigdzie dotychczas nie został całkowicie rozwiązany problem mieszkaniowy.

Delegaci amerykańscy mówili, że w Ameryce problem mieszkaniowy nie jest właściwie piekący albowiem bogaci przenoszą się do nowych domów, zostawiając dotychczas przez siebie zajmowane uboższym. **Ale większość kongresu nie podzielała opinji amerykańskiej, że ta droga prowadzi do rozwiązania problemu mieszkaniowego.** Nawet przedstawiciele faszystowskich Włoch podnosili, że i tam, pomimo wszelkich prób załagodzenia nędzy mieszkaniowej **ludność uboższa cierpi dotkliwie wskutek braku mieszkań.**

Dyskusja nad kosztami budowy domów obracała się około kwestji: **Jak uzgodnić wysokie koszta budowy z zarobkami i płacami szerokich mas lokatorskich?**

Kwestja procentów od pożyczek na cele budowlane nie była wogóle na kongresie omawiana, pomimo, że jak wiadomo, wysokie procenty przyczyniają się bardzo do wzrostu cen mieszkań. Już przed wojną kapitaliści niechętnie lokowali gotówkę w murach, uważając, że to się nie rentuje tak, jak inne przedsięwzięcia. Na kongresie tej kwestji nie omawiano, zastanawiano się natomiast nad tem, jak **organizacja budownictwa, i jego ujednostajnienie, mogłyby wpłynąć na potanienie budowy.**

Wszyscy uczestnicy kongresu doszli jednak do przekonania, że choćby te środki. obniżyły koszta budowy, to jednak **przy obecnym poziomie płac i zarobków mieszkania w nowych domach pozostaną niedostępne dla robotników i inteligencji pracującej.**

W rezultacie dyskusja nad tą kwestią dowiodła, że w dzisiejszej sytuacji

JEDYNIE PRZY POMOCY PAŃSTWA BĘDZIE MOŻNA ROZWIĄZAĆ PROBLEM MIESZKANIOWY.

Bo kapitalistom dopiero wtedy „opłaci się" budowa domów, gdy lokata kapitałów w innych przedsiębiorstwach przestanie im przynosić takie olbrzymie zyski jak obecnie.

Rzecz jasna, że kongres, w którym brali udział teoretycy i praktycy z różnych sfer społecznych zdołał tylko stwierdzić, że obecne stosunki mieszkaniowe są **straszne.** Ale na to, aby tę kwestję rozwiązać radykalnie, **po myśli programu socjalistycznego kongres się nie zdobył.**

Zwrot w sprawie Jakubowskiego

Berlin, 19 lipca. (PAT). W sprawie niewinnie straconego robotnika polskiego Jakubowskiego nastąpił ważny zwrot, a mianowicie rząd meklemburski polecił prokuratorowi w Neue Strelitz, stosownie do orzeczenia byłego ministra Buengera, wdrożyć wstępne dochodzenie, mające ustalić, czy i o ile inne osoby brały udział w zbrodni, popełnionej rzekomo przez polaka Jakubowskiego.

Jak donosi „Vossische Zeitung" śledztwo toczyć się będzie przeciwko trzem podejrzanym o udział w zbrodni morderstwa małoletniego Nogensa robotnikom, którzy poprzednio już byli aresztowani i przesłuchiwani w tej sprawie, następnie zaś zostali zwolnieni przez nadprokuratora Mullera. Śledztwo przeprowadza obecnie radca Hundt; jako prokurator występuje dr. Bachmann, zastępca nadprokuratora Mullera, który udaje się na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Sabotaż czy nieudolność bez granic

Cmentarzysko sowieckiego przemysłu

Z okazji ostatniego moskiewskiego procesu t. zw. sabotażystów, w którym kilkudziesięciu inżynierów i majstrów fabrycznych oskarżyły władze sowieckie o planową akcję kontrrewolucyjną i sabotaż gospodarczy, przynosi niemiecka prasa socjalistyczna cały szereg informacyj zaczerpniętych z prasy moskiewskiej, odnoszących się do stanu sowieckiego przemysłu.

I tak „Prawda" moskiewska donosi z Tweru, że w przędzalni „Twerska proletarjuszka", 60 sprowadzonych z zagranicy maszyn leży od pół roku pod gołem niebem tak, że dziś maszyny te **zupełnie zardzewiałe** nie nadają się wogóle do użytku. Ta sama fabryka sprowadziła z Niemiec pewną ilość maszyn o łącznej wadze 4.000 cetnarów. **Maszyny te zostały zmontowane w halach, w których poprzednio znajdowały się maszyny o łącznej wadze 2.600 cetnarów.** Aby nie spowodować katastrofy musiano oczywiście **zrezygnować z używania świeżo sprowadzonych maszyn.** Rokowania na temat niezbędnych przeróbek budowlanych trwają już 5 i pół miesięcy. Czy to jest sabotaż, czy poprostu — nieudolność...?

Leningradzka inspekcja robotniczo - chłopska stwierdziła, że w fabryce „Elektroaparat" w czasie od roku 1926 do roku 1928 sprowadzono zagranicznych maszyn za pół miljona rubli. **Maszyny te jednak do chwili obecnej nie zostały zmontowane.** Transport maszyn z Niemiec do Leningradu trwał około 5 dni — **5 miesięcy jednak nie wystarczyło, aby sprowadzone maszyny uruchomić!** Kilka z nich po 5-miesięcznym postoju w porcie jest dzisiaj **zupełnie niezdatnych do użytku.**

W Leningradzkich zakładach metalowych noszących nazwę „Czerwona Międzynarodówka Związków Zawodowych" sprowadzono w ubiegłym roku około stu maszyn z zagranicy. **Połowa z nich nie została do dziś dnia zmontowana.** Równocześnie sąsiedni zakład metalowy pracujący staremi. daleko gorszemi maszynami, **musi odrzucać** zamówienia nie będąc ich w stanie wykonać.

W tym samym numerze „Prawdy" znajdujemy korespondencję o fatalnych stosunkach w kopalni węgla w Stalinowie. **Cały szereg maszyn stoi bezczynnie,** ponieważ brakuje niezbędnych części, oraz ponieważ maszyny zostały **błędnie rozmieszczone.**

Całkiem jednak przytłaczająco działa dopiero korespondencja z fabryki noszącej nazwę „Petrowskij". **Na dziedzińcu leżą maszyny wartości ponad 3,000.000 rubli, zardzewiałe i zdemontowane, fabryka tymczasem odrzuca zamówienia i redukuje robotników.**

Nic lepiej jest w samym Leningradzie. W fabryce „Proletarjusz" **leżą sprowadzone z zagranicy maszyny już drugi rok w drewnianej szopie, ponieważ hala, w której maszyny miały zostać umieszczone nie została jeszcze zbudowana!** Podobne „cmentarze maszyn" jak je nazywa sama „Prawda" znajdują się w papierniach leningradzkich, w fabryce „Komintern" w fabryce obuwia „Skorochod" itd. Czy to wszystko jest sabotażem, czy też poprostu niesłychaną, wprost nieprawdopodobną nieudolnością?

Tego rodzaju informacjami o stanie przemysłu sowieckiego możnaby zapełnić całe szpalty. **Marnowanie uspołecznionych dóbr i bezprzykładna nieudolność, oto cechy charakterystyczne sowieckiej gospodarki.** Czy potrafi ona uszczęśliwić robotników...

Amnestja w Niemczech

Berlin, 19 lipca. (PAT). Jak donosi „Voss. Ztg" trybunał Rzeszy powziął uchwałę, zarządzającą **natychmiastowe wypuszczenie na wolność,** w związku z ogłoszeniem amnestji, odsiadującego karę więzienia dożywotniego w więzieniu sonnenburskiem, przywódcy komunistycznego Hoelzu.

—ooo—

Bibljoteka Jagiellońska

W R. 1927/28

Jest rzeczą ogólnie znaną i uznaną, że warunki, w jakich Bibljoteka Jagiellońska musi pracować, nie odpowiadają jej normalnemu rozwojowi. Od szeregu lat podnosi się, że Bibljoteka potrzebuje więcej miejsca, liczniejszego personalu i wyższego uposażenia. Również często zwracano na to uwagę, że starożytny gmach Collegii maioris jest dla pomieszczenia zbiorów bibljotecznych nieodpowiedni. Ostrzeżenie to doczekało się w bieżącym roku bolesnego stwierdzenia, kiedy zaczęły grozić zawaleniem stropy i na gwałt trzeba było przenosić książki z zagrożonej sali (stuba communis) do innych i składać je z braku miejsca na podłodze. Skutek tego był taki, że około 200 tysięcy tomów jest od kilku miesięcy niedostępnych dla czytelników. Sytuacja jest rozpaczliwa, a byłaby beznadziejna, gdyby nie została nareszcie zdecydowana kwestja budowy nowego gmachu.

Do tych więc warunków i będących do dyspozycji szczupłych środków trzeba było przystosować działalność Bibljoteki. Szczególnych starań dołożono w tym roku do naprawy i odnowienia budynków. I tak w Collegium maius odnowiono fasadę od ul. Jagiellońskiej z wyjątkiem cokołu, w dziedzińcu arkadowym odnowiono ściany, oczyszczono obramienia przy oknach i drzwiach, założono rynny, przeprowadzono kanały osuszające w części dziedzińca i przystąpiono do wymiany zwietrzałych kolumn na nowe z wapienia krakowskiego. Zbutwiałe powały na I. piętrze podparto na razie belkami. Przystąpiono wreszcie do zastępywania grożącego zawaleniem stropu w stuba communis przez konstrukcję żelazo-betonową. Remont wewnętrzny przeprowadzono w kolegjum Nowodworskiego.

Od jesieni u. r. przystąpiono do reorganizacji wewnętrznej, dążąc do usprawnienia funkcjonowania Bibljoteki, ułatwienia korzystania z niej, oraz szybszego i dokładniejszego opracowania zbiorów. Lecz niestety prace te natrafiały na trudności skutkiem dotkliwego braku urzędników i funkcjonarjuszy niższych. Stworzono osobną czytelnię gazet i udostępniono czytelnię rękopisów i starszych druków także w godzinach popołudniowych. Opracowano nowy regulamin korzystania ze zbiorów oraz instrukcje wewnętrzne dla całego szeregu działów Bibljoteki i biur.

Nowe nabytki wpływały do Bibljoteki z trzech źródeł: 1) z darów, 2) z kupna, (zbyt mała dotacja nie pozwoliła na wystarczające celowe kompletowanie zbiorów) i 3) bezpłatnego obowiązkowego egzemplarza bibliotecznego (źródło pod względem ilościowym najszczodrzejsze, lecz pod względem jakości materjału mało wartościowe). W postaci cyfr przedstawiają się zbiory B. J. następująco w porównaniu z rokiem ubiegłym w nawiasie: druki 522.508 (511.309), inkunabuły 2.951 (2.951), rękopisy 6.592 (6.566), dyplomy 439 (434), ryciny 14.716 (14.588), mapy 3.341 (3.341), nuty 4.494 (4.494), medale 40 (39).

Korzystanie z bogatych zbiorów B. J. było i w tym roku uzależnione od szczupłości miejsca w czytelniach, a nawet jeszcze więcej ograniczone niż w latach ubiegłych skutkiem przeprowadzenia remontu kolegjum Nowodworskiego oraz unieruchomienia części zbiorów skutkiem wspomnianego stanu stropów, grożącego katastrofą. Dla ilustracji podajemy odnośne daty statystyczne wraz z danemi roku ubiegłego w nawiasach. Czytelnia główna: odwiedzin 38.050 (49.299), wydano tomów 100.960 (172.942); Wypożyczalnia: wypożyczeń 11.992 (13.392), wydano tomów 15.433 (17.369).

Spadek cyfr jest właśnie wynikiem wyżej wspomnianych niepomyślnych warunków. Nowy gmach to nieunikniony najważniejszy warunek racjonalnego funkcjonowania i rozwoju tej najstarszej naszej książnicy, a dalej powiększenie etatu i dotacji.

1918 15 lipca 1927

Dwie o 9 lat oddzielone od siebie daty, które wywarły olbrzymi wpływ na dzieje Europy względnie na rozwój jednego kraju: Austrję. Zestawienie tych dwóch dat nie jest tak bardzo dziwnem, jakby się wydawało. Bo cóż — zapyta niejeden — ma wspólnego ostatni rozstrzygający bój w wojnie światowej z lokalnemi rozruchami w Wiedniu? A jednak mają coś wspólnego, mianowicie że klęska, poniesiona 15 lipca 1918 przez Niemców nad Marną, zadecydowała też o losie Austrji, która w wyniku wojny boryka się z trudnościami wewnętrznemi, a jedną z odznak tego borykania się były właśnie wypadki wiedeńskie dnia 15 lipca 1927 r. Gdyby w dniu 15 lipca 1918 był nad Marną zwyciężył Ludendorff, nie Foch, nie byłoby rozbicia Austrji, nie byłoby szamotania się w obrębie murów wielkiego miasta, niezdolnego do wżycia się w rolę stolicy 6 miljonowego państewka, będąc zakrojone na stolicę państwa przeszło 50 miljonowego.

Na dzień 15 lipca 1918 główne dowództwo armji niemieckich na zachodzie tj. Ludendorff pod nominalnem kierownictwem Hindenburga przygotowało ostatni cios na przeciwnika. Plan Ludendorffa polegał na tem, że Niemcy zrobią pozorny atak na stojące nad Marną siły francusko-amerykańskie, a po zaangażowaniu ich w walce uderzą na armję angielską na zachód od Amiens, odrzucą ją ku morzu i opanują wybrzeże kanału La Manche z Calais i Havrem. Dla wykonania tego gigantycznego planu Ludendorff wystawił — jak przyznają przeciwnicy — najlepszą i najsilniej uzbrojoną armię, jaką Niemcy kiedykolwiek mieli. Na jego nieszczęście plan jego opierał się o Marne, która poraz drugi w ciągu tej wojny miała stać się grobem nadziei niemieckich.

Ludendorff kalkulował, że Foch nie posiada już żadnych rezerw, że po przebiciu jego frontu będzie miał otwartą drogę do Paryża, od którego Niemcy byli wówczas oddaleni tylko o 90 kilometrów i który ostrzeliwali z dalekonośnej armaty. W rzeczywistości sprawa stała inaczej. Na froncie francuskim stały, co Niemcom było znane, dwie armje francusko-amerykańskie: Petaina i Gourauda, za niemi zaś, o czem Ludendorff nie wiedział, stała w odwodzie armja Mangina, której zadaniem było uderzyć na front niemiecki z boku i rozbić go, jak to się stało we wrześniu 1914 za sprawę generała Gallieni.

Plan Focha powiódł się w zupełności. W dniu 15 lipca Niemcy po ciężkich walkach sforsowali Marnę i usadowili się na jej drugim brzegu. W tym momencie rozpoczęli akcję Mangin i Gouraud. — Pierwszy wypuścił na front swych wojsk kilkaset tanków, które brały wszelkie przeszkody, zasypując linie niemieckie ulewą strzałów z karabinów maszynowych. Niemcy nie wytrzymali niezwykłego dla siebie natarcia, opuścili zdobyte nad Marną pozycje i zaczęli się cofać, robiąc to już odtąd stale aż do ostatecznej katastrofy w listopadzie.

Ostatnia stawka niemiecka na zachodzie zawiodła. Po lipcu przyszedł sierpień z dalszemi klęskami; po sierpniu wrzesień z załamaniem się frontu bułgarskiego, potem — historja jest znana: Ludendorff, widząc swą klęskę, ustąpił; aljanci zbliżali się do granicy niemieckiej; na Bałkanie marszałek Franchet d'Esperay wkroczył do Węgier — zaczął się koniec Austrji, aż w dniu 12 listopada 1918 w Wiedniu — w 4 dni po Berlinie — wybuchła pokojowa rewolucja, w następstwie której napędzono Habsburgów i proklamowano republikę.

Grunt pod nową mikroskopijną Austrję został położony. I odrazu, podobnie jak w Niemczech, okazało się, że jedyną zorganizowaną siłą, zdolną do utworzenia rządu i do nadania republice stałych form, są socjaliści. Oni też objęli rządy: Seitz był prezydentem państwa, Renner kanclerzem, Wiktor Adler a po jego śmierci Bauer ministrem spraw zagranicznych, Eldersch ministrem spraw wewnętrznych itd. Burżuazja siedziała cicho; ona, na którą spadała wina za wojnę i klęskę, była ledwie tolerowaną; socjaliści dali republice oparcie w utworzonej przez siebie organizacji: Związek dla ochrony republiki. Dopiero w 1920 r. burżuazja tj. dawni chrześć. społeczni podnieśli głowę. Pierwszy strach przeminął, a dzięki błędom popełnionym przez socjalistów — rzecz naturalna wobec tego, że był to ich pierwszy eksperyment jako rządzących — wybory do parlamentu dały burżuazji większość.

Odtąd aż do dnia dzisiejszego toczy się w Austrji walka między burżuazją a socjalną demokracją. Burżuazja rządzi, ale socjaliści są tak silną mniejszością, że wbrew nim nic stać się nie może. Ostatnie wybory w kwietniu 1924 wykazały, że socjaliści osiągnęli w całym kraju 47% głosów, w Wiedniu zaś mają większość. Ta siła nie daje burżuazji spokojnie spać. Dla obrony przed socjalistami powołała do życia organizacje chłopskie w poszczególnych krajach (Heimwehr), które kierowane są przez urzędowe osobistości (Steidle, Pfriemer) z nieukrywaną tendencją rozprawienia się z socjalistami. Od czasu do czasu przychodzi też do starć lokalnych, z których jedno w następstwie swem wywołało krwawe zajścia wiedeńskie w dniu 15 lipca 1927.

Z napadu Hakenkreutzlerów na socjalistów w Schattendorf wynikł proces przed przysięgłymi w Wiedniu, zakończony uwolnieniem morderców. Stało się to 14 lipca pod wieczór. Na wieść o tem w szeregu fabryk robotnicy spontanicznie zadecydowali urządzić na drugi dzień demonstrację przed pałacem sprawiedliwości. Policja, która w Wiedniu chyba była jeszcze z czasów przedwojennych przyzwyczajoną do demonstracji robotniczych, wystąpiła odrazu brutalnie; na strzały policjantów tłum odpowiedział podpaleniem pałacu sprawiedliwości. Ten jeden dzień kosztował 86 trupów robotniczych, nie licząc dziesiątków lat więzienia w późniejszych procesach przeciw rzekomym sprawcom rozruchów.

Partja soc. dem., która rozruchów tych nie zorganizowała, przeciwnie — działała uspokajająco, odpowiedziała na przelew krwi robotniczej proklamowaniem strajku generalnego, który przez 2 dni unieruchomił zupełnie w całym kraju koleje, poczty, telegraf itd. Strajk wreszcie odwołano — bestja porządku triumfowała, a kanclerz ks. Seipel na żądanie socjalistów, aby przekreślono te nieszczęśliwe wypadki przez ogłoszenie amnestji, odpowiedział: żadnej litości!

Dzień 15 lipca 1927 minął, ale walka o władzę toczy się dalej. Jeszcze jedne, drugie wybory, a socjaliści spodziewają się dojść do swego celu w drodze pokojowej, zapomocą osiągnięcia większości przez kartkę wyborczą. Socjaliści w Austrji wiedzą zresztą, że państewko to nigdy nie wyjdzie ze swych trudności wewnętrznych, skazane na wegetację z łaski sąsiadów i dlatego ostatnim ich celem jest połączenie się z Rzeszą niemiecką. Narazie jednak jest to niemożliwe, gdyż państwa byłej ententy — głównie Francja — nie chcą dopuścić do takiego wzmocnienia Niemiec. **H.**

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

NOWY MIESIĘCZNIK POETYCKI

—o—

W tych dniach ukazał się w Krakowie pierwszy numer nowego miesięcznika poetyckiego pt. „Ezoter", zgrupowanego kilku młodych poetów krakowskich z „Litartu", bądź też chodzących do tej pory luzem. W pierwszym numerze nowego miesięcznika znajdujemy wiersze pp. Patrycego, Mihała, Polewki, Aliny Butrymowiczówny, Wiktora, Rusinka i Feldhorna; kilka z tych nazwisk znanych jest już naszym czytelnikom.

W słowie wstępnem, którem wymienieni młodzi poeci zaopatrzyli pierwszy numer swego miesięcznika, znajdujemy następującą charakterystykę ich zamierzeń artystycznych:

„Dość już mamy elektrotechnicznych, maszynowych, telefonicznych, telegraficznych i radjowych uwielbień! Nie jesteśmy inżynierami, ani nawet monterami!!

W poezji nie szukamy „wiadomości technicznych" — wogóle kultury materjalnej, bo ona jest zewnętrzną, szybko przemijającą stroną życia — ale **dążymy do kultury wewnętrznej**, duchowej, która jest wieczną, a przeto tylko ona istotny wyraz i wartość epoki odzwierciedlić może.

Konkretnie: **w Poezji chcemy odczuwać tylko Poezję** — nic więcej!"

Znaczy to, że grupa poetycka „Ezoteru" będzie unikała tak modnego w ostatnich paru latach **zaślepienia** się w ramach jakiegoś jednego kierunku, czy kierunecżku literackiego, czerpiąc materjał do swej twórczości wszędzie tam, gdzie go potrafi znaleźć, a więc w pierwszym rzędzie w jedynem istotnem źródle poezji — **w przeżyciach wewnętrznych człowieka**.

Dalszy ciąg programowego wstępu do pierwszego zeszytu nowego miesięcznika poetyckiego nie przynosi żadnego konkretnego określenia stanowiska wymienionej grupy literackiej — i dlatego jest raczej **mdły**. Cóż bowiem znaczy np. zwrot następujący:

„Przekreślamy wszelki utylitaryzm i kastowe(?) społeczeństwo.

„Ociekające eliksirem życia **SŁOWO** — jest dla nas **CZYNEM** z krwi" (?).

Słowa **tego rodzaju** są conajwyżej czczą paplaniną — **czynem** nie są w żadnym razie.

Ponieważ jednak z nowemi grupami literackiemi rzecz się ma podobnie jak z nowemi partjami politycznemi: i tu i tam programy bywają — balamutne, z gruntowniejszą oceną poczynań artystycznych „Ezoteru" należy poczekać na **wyniki pracy twórczej** jego współpracowników.

w. w.

* * *

Z omówionego powyżej pierwszego zeszytu miesięcznika „Ezoter" przytoczymy tu dwie następujące poezje:

KONFESJONAŁY

Mroczna nawa ostrzami mgławych świec pokłuta,
Kamiennych wizerunków nieruchomy letarg...
W wnękach konfesjonałów widma w czerni sutann
I jak liście więdnącej wiary-stuł fiolety...

Mroczna twarz, nieruchoma, jak freski świątynne
W cień wsiąka... w pasmach sepji brunatnej się gubi.

I druga twarz, ugięta pod ołowiem winy
Wyszlochująca grzechy, jak żrący krew rubin.

Szare grzechy człowiecze... Pokaz skromnych kalek,
Rewja siniców i wrzodów, rachitycznych członków...
Ziewanie ust i senny mrok w konfesjonale,
I otłuszczenie serca pod komży koronką.

„Absolvo te" bezmyślne... „5 Ojcze nasz, Zdrowaś"..
Wyroki z ust znudzonych sumień alchemistów.
...W krepie godzin wieczornych twarz bolesną chowa
Dręczony, od stuleci krzyżowany Chrystus...

Alina Butrymowiczówna.

KRZYŻE

Słuchajcie: Ja miałam czterech jak topole synów —
wszystkich wytłukli w bohaterskim boju
i każdy wielce zasłynął.

Dziś nie mam synów, ale mam w pokoju
nad głową mego spłakanego łóżka.
zawieszone na małych, pozłacanych uszkach
cztery
olbrzymie ordery.

Piękne są. Dwa z nich to błyszczące krążki,
a dwa znów... krzyże, ubrane we wstążki
piękne, piękniejsze niźli moje dzieci!
Z mych synów żaden tak złotem nie świecił,
w takich nie chodził jedwabistych szatkach.

Cóż więc dziwnego, że ja stara matka
zapomniałam o moich synach bohaterach —
a zakochałam się na śmierć w orderach.

Ale powiedźcie mi, dlaczego
łzy mi po zmarszczkach starej twarzy biegną,
ilekroć oczy do ściany przybliżę
i głaskam okiem pozłacane krzyże.

Powiedzcie głupiej, nierozumnej matce,
czemu co wieczór, gdy strach z nocą gada,
musi na łóżku zatroskana siadać —
tak jej się tłucze serce w dusznej klatce...

Powiedzcie, kto duszę jej gładką
zepsuł i zazdrość w niej żółtą rozniecił,
że dziś nie może spojrzeć w oczy matkom,
które kochają nie krzyże — lecz dzieci!

Michał Rusinek.

Jak ginie polski przemysł drzewny?

Rabunkowy wywóz surowca. — Polityka wywozowa rządu

I.

Wielkoprzemysłowa produkcja drzewna w Polsce jest nawskróś **eksportowa.** Cecha ta nadawałoby drzewiarstwu naszemu specjalne walory dla gospodarstwa narodowego, gdyby nie **zwyrodnienia eksportu,** rozrastające się w latach ostatnich tak gwałtownie, że redukując korzyści, zagrażają dziś już samej egzystencji tego przemysłu.

Obserwujemy mianowicie znamienne przesunięcia odnośnie **do rodzajów** drzewa eksportowanego.

WZMAGA SIĘ ZASTRASZAJĄCO WYWÓZ SUROWCA,

maleje zaś wywóz tartacznych półfabrykatów i gotowych wyrobów drzewnych.

Eksport nasz wynosił (w tysiącach ton) według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego, oraz „Biuletynu Związku Zawodowego Urzędników Przemysłu Drzewnego w Rzeczypospolitej Polskiej" (Lwów):

w latach	Ogółem	Z tego		
		surowca (drewna)	półfabrykatów	wyrobów gotowych
1922	2.022	1.036	947	30
1923	2.721	1.615	1.072	34
1924	3.006	1.590	1.856	60
1925	3.267	[illegible]	1.693	82
1926	4.870	2.993	1.909	68
1927	6.426	4.031	2.325	70

W sześcioleciu 1922—1927 roczny obrót eksportu potroił się. Eksport półfabrykatów zwiększył się dwa i pół-krotnie zaledwie. Eksport wyrobów gotowych nie osiągnął nawet podwojenia. **Za to eksport surowca wzrósł aż czterokrotnie!**

Jeszcze dosadniej brzmią dane rządowej Komisji Ankietowej. W okresie 1924—1927 skurczył się w ramach ogólnego eksportu drzewa wywóz gotowych wyrobów z 14% do 4'8%, gdy **wywóz surowca zagranicę wzrósł z 30% do 63%.**

Eksport do **Niemiec,** stanowiących mimo wszelkie zapory i frazesy.

NAJPOWAŻNIEJSZY RYNEK ZBYTU

dla drzewa polskiego, obejmuje w grudniu 1927 na 169 tysięcy ton surowca — tylko 29 tysięcy ton półfabrykatów tartych, czyli **17%,** gdy eksport do **wszystkich** krajów i za **cały** rok 1927 przebiegał jeszcze w stosunku **57%.**

Przy pogorszeniu się zaś konjunktury, co znamionuje np. pierwsze miesiące roku bieżącego, eksport półfabrykatów zmalał w lutym o 16% w porównaniu ze styczniem, eksport gotowych wyrobów aż o 30%. **eksport zaś surowca zmniejszył się o 11% zaledwie,** wykazując najwięcej cech trwałości.

Wywóz surowca więc przy każdej konjunkturze wzmaga się i góruje! Wraz z tą zmianą charakteru eksportu **zmienia się też zasadniczo udział Polski w światowej gospodarce drzewnej.** Z państwa par excellence **przemysłowego** „awansujemy" do roli

FOLWARKU LEŚNEGO,

zasilającego surowcem swym tartaki państwa „wyższego rzędu". Unicestwiając się samobójczo, jako konkurent **przemysłowy,** przyczynia się drzewiarstwo nasze do tem intensywniejszej industrjalizacji państw omawianych, kosztem **równoczesnego odprzemysłowienia Polski, uwstecznienia jej życia gospodarczego, barbaryzacji kulturalnej i społecznej.**

Podkreślamy. iż eksport surowca, splatając się z zaborczością zagranicznych rekinów finansowych, znakomicie tendencje ich podsyca. Wszystkie te właśnie **nagwałt kleconę koncerny dla eksploatacji drzewa polskiego nastawione są nie na produkcję w Polsce, lecz na ogałacanie jej z surowca.** Wywozi się nie tylko drzewo umyślnie na ten cel ścinane, lecz przedewszystkiem **półobrobiony surowiec tartaczny** ze składów leśnych, z t. zw. portów przy kolejkach leśnych i — z przytartacznych składnic klocowych. A **równocześnie**

DZIESIĄTKUJE SIĘ TARTAKI

i **biurowe ich centrale** z powodu... „braku surowca" i „nierentowności".

Prywatni posiadacze objektów leśnych i tartacznych biorą **łapczywy udział w rabunkowej tej spekulacji.** Bez różnicy przynależności państwowej i narodowej. Polacy i polscy żydzi. Niemcy, Czesi, Węgrzy, Austrjacy, „Anglicy" z Wiednia i Wiednia II. i... Kolonyji, — cała ta **pstra societa kapitalistyczna cudzoziemców i „krajowych cudzoziemców"** startuje zapamiętale w nowym wyścigu drzewnym, ożywiona jedynem pożądaniem: **obłowić się doraźnie.**

Jedni wyprzedają swe lasy, zapasy surowca i tartaki, inni — swoje prawa większości akcyjnej do rządzenia w przedsiębiorstwie, jeszcze inni — kontraktowe uprawnienia do zakupu surowca z lasów państwowych, lub kontraktu dzierżawy tartaków rządowych, związane z prawem do surowca i t. d. **W krakowskich kołach kupieckich żywo komentowany jest fakt, iż poważni przemysłowcy drzewni trudnią się już nawet pośrednictwem sprzedaży objektów cudzych, pobierając**

DZIESIĄTKI TYSIĘCY DOLARÓW „FAKTORNEGO"

przy miljonowych kwotach samych transakcyj.

Wszystko to zaś razem obliczone jest właśnie bezpośrednio i pośrednio **na zyski, płynące szeroką strugą z rabunku już nie nadwyżki, lecz najistotniejszej substancji majątku leśnego Polski, z zabójczego podgryzania podstaw przemysłu drzewnego, z krzywdy redukowanych na bliższą i dalszą metę pracowników i — z niepowetowanych** szkód, wyrządzanych rozwojowi gospodarczemu kraju przez likwidację warsztatów pracy, przez tępienie i rozpraszanie sił fachowych.

Polityka gospodarcza rządu nie przeciwdziała rabunkowej spekulacji swojskich i obcych „korników" drzewnych. Przeciwnie. Do nieszczęsnej dziś „konjunktury" eksportowej dostosowywuje rząd skrzętnie własną praktykę i... „filozofję". — Rządowy teoretyk-ekonomista, prof. **Krzyżanowski,** przed paru tygodniami dopieroco prawił rozgłośnie o konieczności

NAPŁYWU ZAGRANICZNYCH KAPITAŁÓW DO POLSKI

przemilczając demaskowane przez nas w przemyśle drzewnym okoliczności tego **„napływu",** zmieniające go raczej **w upływ żywej siły gospodarczej i podbój kolonjalny Polski!**

Argumenty p.profesora „przeciw romantyzmowi ekonomicznemu", wobec klasowo-proletarjackich przeciwników, wolnych niewątpliwie od „romantyzmu", a świadomych doskonale międzynarodowej więzi i spółzależności kapitału, podkreślających je właśnie na każdym kroku socjalistycznej pracy uświadamiającej, oznaczać musiałyby bądź roztargniony z profesorska wystrzał w płot, bądź też kiepski figiel polemiczny, **pozorami naukowości osłaniający bezprzykładną inwazję rabunkową kapitału, jak i całą, wszechwładną dziś „lewiatandetę" polityczno-gospodarczą.**

Rząd nie chce zakazać eksportu surowca drzewnego. Nie chce umniejszyć go nawet przez zastosowanie ceł wywozowych.

W PRÓŻNIĘ ZAPADAJĄ CORAZ DONOŚNIEJSZE ALARMY OSTRZEGAWCZE:

Zjazdu przemysłowców ze stycznia 1927 r. (dziś zresztą żawzięcie „eksportujących" surowiec), — związków zawodowych pracowniczych i robotniczych Małopolski, wybitnych fachowców, ba! nawet rządowej **Komisji Ankietowej, która tom IV swego „Sprawozdania"** poświęciła tej właśnie kwestji.

Rząd ułatwia nadto wywóz surowca, zapewniając tabor kolejowy na każde skinienie niecierpliwych „licytantów", interwenjujących u ministerjalnego „ołtarza" nietylko za pośrednictwem własnych „strohmanów" i organizacyj lewjatanowych, lecz ponoć nawet przez konsulaty „nieościennego" wprawdzie, za to „życzliwego" dla naszego... rozstroju gospodarczego mocarstwa. **Inż. Z.**

—ooo—

Jak w kabarecie

Zlanie się NPR z Czumą

Odnaleźli się w korcu maku: bankruty enpeerowskie i czumowcy.

W Łodzi zanosi się na ceremonję dziwną — zaślubin dwojga „ledwodychów": „prawicy NPR" i... „lewicy PPS", jak siebie szumnie nazywają czumowcy.

Prawica NPR — toć byli ludzie, którym dotąd pachniała frytura endecka, czy chadecka... Czumowcy, dla których PPS była zamało radykalna, zerkali ku komunistom.

I oto takie dwa twory, mające tę tylko cechę wspólną, że do każdego z nich można było poniekąd przylepić określenie ludowe: „ni pies, ni wydra" zeszły się razem.

W rezultacie z Łodzi donoszą że w lokalu stronnictwa NPR przy ul. Gdańskiej odbyła się konferencja okręgowa enpeerowska, mająca rozważyć sprawę połączenia się z czumowcami.

Na konferencji tej na której przemawiali ex-posel Michalak i p. Kuchcik, wyrażono **niezadowolenie z działalności swoich naczelnych władz, które chcą z chadekami zawrzeć mariaż:** uchwalono „założyć **protest przeciwko taktyce klubu parlamentarnego NPR,** który głosował za budżetem, przedłożonym Sejmowi przez rząd obecny".

W sprawie zaś, dla której konferencja została zwołana, przyjęto następującą rezolucję: „Poleca się zarządowi okręgowemu stronnictwa jaknajrychlejsze nawiązanie ścisłego kontaktu i współdziałania z niezależno-radykalnem ugrupowaniem robotniczem PPS-lewica".

Oczywiście przed poddaniem tej rezolucji pod głosowanie menerzy łódzkiej NPR porozumieli się z miejscowymi czumowcami.

* * *

Słowem, NPR szybciej pogrąża się jeszcze, niż chadecja, rozbijana przez Korfantego.

Enpeerowców rozłupała sanacja. Ta resztówka, która nie poszła w służbę sanacyjną — sama nie wie, gdzie się przytulić: ma do wyboru... chadeków lub czumowców!

W Łodzi wybrali czumowców.

LISTY Z KRAJU

Dębica, 18 lipca.

NIESŁYCHANA GOSPODARKA MAGISTRATU

Stary chjenopiast w Dębicy oszalał! Oszalał z wściekłości! Przegrawszy wybory komunalne zmuszony jest uciekać się do dekompletowania nowowybranej Rady, by nie dopuścić do jej ukonstytuowania się. — Równocześnie używa on wszelkich sztuczek, by skłonić radnych żydowskich do przejścia do obozu chjeny(?!)

Początkowo próbowano wpłynąć na radnych żydowskich perswazją. Tę grę dyplomatyczną prowadził miejscowy proboszcz ks. Kopernicki. Wprawdzie w czasie kampanji wyborczej odprawiał on specjalne modły, by ludność chrześcijańska nie „skalała" się sojuszem z Żydami, ale po zatwierdzeniu wyborów zmienił front. Ściągał radnych żydowskich do siebie na plebanję i konferował całemi nocami. chcąc ich dla siebie skaptować. — Nie pomogło!

Zdecydowano się więc zmusić ich do tego terorem. Dyplomata Kopernicki ustąpił. — Na arenę wpadł p. Mr. Niemiec wicekomisarz, trzechletni dyktator, mąż „żelaznej ręki" i... „glinianej gowy". Zatem p. Niemiec wymyślił rzecz kapitalną. Postanowił **„zniwelować" ulicę Zauderera i zasypać Żydów w suterenach się mieszczących (!?)** Niech naocznie widzą, co ich czeka, gdy nie ustąpią. — **Dziesiątki robotników w ciągu kilku godzin zasypało ulicę ziemią i umocniło betonem.**

Sprawa oczywiście oparła się o sąd, — prowizorjum, tymczasowe zarządzenie, egzekucja, przywrócenie do pierwotnego stanu. Wszystko proste i naturalne. — Całe szczęście, że sprawa nie zawisła w starostwie w Ropczycach! I oto dnia 16 lipca, w niespełna 2 tygodnie po trjumfalnej niwelacji, miała Dębica nowe przedstawienie. — **Dziesiątki robotników kilofami łupało betony i usuwało ziemię z ulicy Zauderera.** Pożyczana głowa jak zawsze zawiodła. Naród miał przez pół dnia uciechę, a miasto odetchnęło. **P. Niemiec biegał jak szalony przy 40 stopniach C.**

Komedja jak na Dębicę ładna, jednak, **kto to będzie płacił?** Oczywiście biedne miasto! A nie jest to pierwsza tego rodzaju afera. Gmina zapłaciła ciężkie pieniądze za cały szereg bezmyślnych procesów w ciągu panowania obecnych rządców miasta.

Roli p. starosty w tych sprawach poświęcimy osobną kartę.

Czas się jednak zapytać, jak długo województwo tolerować będzie tego rodzaju rządy w magistracie dębickim?!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Zamek minionych okropności

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Berno Morawskie, w lipcu.

W związku z wytsawą Kultury Współczesnej setki cudzoziemców zwiedzają obecnie stolicę Moraw, Brno. Rozumie się, że uwaga przybyszów skierowana jest przedewszystkiem na cel ich podróży: wystawę Kultury Współczesnej.

Lecz Brno posiada jeszcze inne osobliwości prócz wystawy. Obok najbardziej nowoczesnych gmachów uderzają przechodnia swym wyglądem kamienne mury średniowiecznego zamku Spielberg.

Ten „zamek minionych okropności", którego ponura sława odeszła już do grobowca historji, jeszcze niedawno, podczas wojny światowej, służył Austrjakom jako więzienie polityczne. Dziś jest to muzeum średniowiecznych okrucieństw i muzeum politycznej walki o wolność.

Niegdyś Spielberg był stolecznem miastem książąt brneńskich i margrabiów morawskich. Jego ponure, tchnące starością mury lśniły się dawniej od przepychu. Był on zarazem silną, potężną fortecą.

W roku 1805 Spielberg został obsadzony przez Napoleona. O parę kilometrów stąd znajduje się słynny Sławków (Austerlitz). Promienie słońca Austerlickiego padały i na Spielberg. Tu, po świetnem zwycięstwie, odniesionem w „bitwie cesarzy", przybył ze swemi wojskami u szczytu swej sławy. „Mały Korsykańczyk". Kazał on niebawem skasować Spielberg jako fortecę. Zamek przekształcono na więzienie. Zaznaczyć trzeba, że w kazamatach Spielbergu jeszcze przed przybyciem Napoleona również trzymano i męczono więźniów. Spleśniałe mury ciemnych cel podziemnych nieraz słyszały krzyki torturowanych, jęki skazanych na wieczne więzienie. W głębokich, wiecznie ciemnych kazamatach dziś jeszcze znajdują się narzędzia tortur.

W podziemiach Spielbergu znajduje się „drabina" na której rozciągano ciała torturowanych; są tam „hiszpańskie buty", kaleczące nogi dopóty, dopóki więzień nie „przyznał się" do popełnionych przezeń lub wmówionych w niego przez katów zbrodni; jest tam pokój „niewiernych żon", w którym nieszczęśliwe kobiety, oskarżone o zdradę małżeńską, przykuwano do muru pod rezerwuarem, z którego woda kapała im wolno na głowę; skazane na męczeńską śmierć popadały w obłąkanie, a następnie marły z głodu. Skazanych na śmierć nie wolno było karmić. Są w Sielbergu podziemne lochy, w których skazańców zamurowywano na całe życie i gdzie tylko przez mały otwór podawano im nędzne pożywienie. Istnieje pogląd, że okresem największych okrucieństw w Spielbergu było panowanie Marji Teresy.

W podziemiach Spielbergu siedzieli zarówno kryminalni jak i polityczni przestępcy. Na początku XIX stulecia w Spielbergu siedziało dużo karbonarjuszy włoskich, oskarżonych o spisek przeciwko Austrji. Poznało też lochy szpilberskie 150 polskich rewolucjonistów z Krakowa, uwięzionych po nieudanem powstaniu 1846 roku. Zgniło tu żywcem kilku węgierskich przestępców politycznych w końcu XVIII stulecia. Nawet niektórym jakobinom sądzonem było poznać okropności szpilberskiego więzienia.

Podczas wojny światowej więziono tu słowian austrjackich, oskarżonych o sprzyjanie Rosji, Francji lub Włochom.

Z pośród kryminalnych więźniów Spielbergu najbardziej znany jest czeski rozbójnik Vabinsky. Był on bohaterem szeregu legend, które przetrwały w pamięci ludu aż po dzień dzisiejszy.

Tortury, jako system, skasowane zostały w Spielbergu — dopiero pod koniec XVIII w. przez cesarza Józefa II., który rozporządzenie to wydał pod wpływem pewnego angielskiego dyplomaty.

Upały, burze i ich ofiary

Wisła pod Warszawą pochłonęła w ciągu 3 dni 12 ofiar

Donoszą nam z Warszawy:

Wraz z nastaniem tak długo oczekiwanych upałów, zaroiła się Wisła i plaże nad nią rozłożone od Warszawien, spragnionych wody, powietrza i słońca. Rozpoczęła się też coroczna tragedja: **wypadki utonięć mnożą się w zastraszający sposób.**

Statystyka urzędowo zameldowanych tych wypadków liczbą swą budzi grozę. **Oto w ciągu 3-ch dni, bo od dnia 15 bm. do wczoraj zapisano dwanaście zatonięć.**

Ofiarami zdradliwych wirów Wisły stają się kąpiący w niedozwolonych miejscach. **Największy procent wśród ofiar kąpieli stanowią młodzieńcy,** wyrostki, skaczący do wody z każdego miejsca brzegu, gdzie się znajdują, a zawsze starają się kąpać zdala od posterunków policyjnych, któreby przeszkodziły im w zażywaniu kąpieli w miejscach niebezpiecznych.

Liczba utonięć jest znacznie większa od urzędowych meldunków. **Te dwanaście wypadków w ciągu trzech dni stanowi prawdopodobnie zaledwie część rzeczywistej liczby ofiar.**

Jakby na potwierdzenie tych słów, wczoraj z Wisły w pobliżu Jabłonny wyłowiono zwłoki mężczyzny, lat około 30, ciemno-blondyna, wzrostu średniego. — Tożsamości dotychczas jeszcze nie stwierdzono.

W BERNIE MORAWSKIEM

O północy z poniedziałku na wtorek szalała nad **Bernem Morawskiem burza,** w czasie której przez **dwadzieścia minut padał grad,** który **wyrządził olbrzymie szkody w polach i sadach.** Wskutek ulewy znalazły się liczne ulice pod wodą, przyczem najbardziej ucierpiała dzielnica, położona u stóp Szpilbergu, z którego spływały formalne potoki.

NA ŁOTWIE

We środę przeszedł **nad Łotwą huragan,** który zniszczył zasiewy, powyrywał z korzeniami drzewa, pozrywał dachy z domów. **Kilka osób zostało zabitych przez burzę.** Straty materjalne są znaczne.

W BUKARESZCIE

Temperatura dochodziła we środę **w Bukareszcie do 50 stopni w słońcu i 34 stopni w cieniu.** Zanotowano **liczne wypadki porażeń słonecznych.**

Wiadomości polityczne

URLOP MINISTRA STANIEWICZA

Dnia 18 bm. minister reform rolnych dr. Staniewicz wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Obowiązki ministra reform rolnych pełnić będzie zastępczo podsekretarz stanu p. **Józef** Radwan.

ROKOWANIA NIEMIECKO - LITEWSKIE

Jak donosi „Berliner Tageszeitung", **rokowania gospodarcze niemiecko-litewskie postępują naprzód.** W ostatnich dniach zdołano osiągnąć **porozumienie co do wszystkich ważniejszych kwestyj.** O ile ze strony litewskiej bezpośrednio przed podpisaniem nie zostaną podniesione zastrzeżenia co do sformułowania traktatu handlowego, oczekiwać należy podpisania traktatu z chwilą powrotu bawiącego obecnie na urlopie posła litewskiego w Berlinie, Sidikauskasa, stojącego na czele delegacji litewskiej.

AMNESTJA W CZECHOSŁOWACJI

Czeski minister sprawiedliwości Mayer-Harting przygotowuje projekt szerokiej amnestji. Amnestja pozostaje w związku z jubileuszem dziesięciolecia republiki czechosłowackiej.

ANGIELSKA PARTJA PRACY PRZECIW RZĄDOWI

Angielska Labour Party postanowiła zgłosić wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności w związku z jego polityką w sprawie bezrobocia.

SPRAWA NIEMIECKO-ROSYJSKIEJ INTERWENCJI W KOWNIE

W związku z doniesieniem „Daily Heralda", że rząd Rzeszy i rząd sowiecki zamierzają urządzić wspólne demarche w Kownie, dzisiejsza prasa popołudniowa ogłasza komunikat półurzędowy, **zaprzeczający wiadomości dziennika angielskiego.**

Komunikat ten oświadcza, że wspólne wystąpienie **rządów** niemieckiego i sowieckiego **nie było nigdy planowane,** że natomiast rządy te, podobnie jak rządy francuski i angielski, w drodze dyplomatycznej, **czynią wysiłki w Kownie, aby nie dopuścić do zaostrzenia się konfliktu polsko-litewskiego w związku z kwestją wileńską.**

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 20 lipca.

Wycieczka TUR do Skały Kmity

W niedzielę 22 bm. urządza TUR wycieczkę do Skały Kmity. Wyjazd z Krakowa pociągiem do Zabierzowa o godzinie 2'30 popołudniu. Zbiórka przy tablicy „Wycieczka TUR" przed dworcem głównym punktualnie o godzinie 2 popołudniu. Udział w wycieczce (wraz z koleją) dwa złote od osoby. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat TUR codziennie od godziny 6—8 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5.

Powrót ze stacji Zabierzów o godzinie 7'50 wieczorem.

Towarzyszki i Towarzysze! Jawcie się licznie.

—ooo—

ŁÓDKAMI WISŁĄ DO MORZA BAŁTYCKIEGO. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka propagandowa, zorganizowana przez sosnowiecki oddział Ligi morskiej i rzecznej. Wycieczka udała się Wisłą do morza Bałtyckiego. Żegluga jest nader utrudniona z powodu niskiego stanu wody na Wiśle.

ŚMIAŁE WŁAMANIE. Onegdajszej nocy dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Anzelma Feigenblatta przy ul. św. Stanisława 6. Łupem złodziei padła garderoba wartości 8000 złotych i gotówka w ilości 2000 złotych. W czasie włamania właściciel mieszkania nie był obecny w Krakowie. Za sprawcami zuchwałej kradzieży policja rozpoczęła pościg.

CUKIERKI GO ZGUBIŁY. Marjan Broda, zamieszkały przy ul. Podwale 3, zgłosił w policji, że Henryk Głowacki skradł ze sklepu Oskarbskiego przy ul. Szewskiej 1 — 50 puszek cukierków.

NIEPOROZUMIENIE ZAKOŃCZONE KRWAWĄ AWANTURĄ. Do mieszkania Zygmunta Malca przy ul. Rejtana 23, przyszła jego znajoma Wiktorja Gorczykówna, z którą utrzymywał bliższe stosunki i z powodu nieporozumień, zadała mu nożem pchnięcie w ramię, poczem zbiegła.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Lichtiger Majer z Tarnowa zgłosił w policji, że w czasie jazdy pociągiem na przestrzeni Kraków—Tarnów, skradziono mu z kieszeni marynarki kwotę 85 i 125 zł.

—ooo—

SPORT

POLSCY JEŹDŹCY NA OLIMPJADĘ. We środę został ustalony definitywny skład polskiej reprezentacji hippicznej na olimpjadę amsterdamską. Polacy startować będą do dwóch konkursów olimpijskich do championatu konia i do nagrody zespołowej o puchar narodów. Do championatu konia startują następujący jeźdźcy: pułkownik **Rummel,** kierownik ekspedycji, rotmistrz **Trenkwald,** rotmistrz **Antoniewicz,** major **Dobrzański.** O puchar narodów ubiegać się będzie drużyna w składzie następującym: rotmistrz **Antoniewicz,** rotmistrz **Dziadulski** i porucznicy **Szosland** i **Zgorzelski.** Jako zapasowi pojadą jeźdźcy porucznicy **Starnawski** i **Gzowski.**

—ooo—

Z Polski

NOWA WYCIECZKA AMERYKAŃSKA. We czwartek rano przybyła do portu gdańskiego **wycieczka Polaków z Ameryki,** licząca około 370 osób. Wycieczka zabawiła w Gdańsku do wieczora. Wieczorem członkowie wycieczki odjechali do Warszawy.

BESTJALSKI CZYN OJCA-KATA. Wypadek niesłychanego zdziczenia zanotowano ostatnio w Grodźcu. Na posterunek policji zgłosił się 12-letni chłopiec, Nowak, ze skargą na ojca, który przed kilku dniami **znęcał się nad nim w nieludzki sposób.** Mianowicie chcąc ukarać go za kradzież owoców **wyrodny ojciec polecił żonie rozpalić ogień pod piecem, a następnie kazał chłopcu uklęknąć na rozpalonej blasze,** trzymając go w tej pozycji, aż kolana chłopca przepaliły się prawie do kości. Ponieważ rany się nie goiły chłopiec resztkami sił dowlókł się na posterunek policji, gdzie opowiedział swoją tragedję. **Władze policyjne aresztowały okrutnego ojca.**

Uroczysty akt wyjęcia z gałki wieży ratuszowej puszek z dokumentami i monetami

W związku z rozpoczętą przez magistrat m. Krakowa restauracją wieży ratuszowej, na posiedzeniu magistratu w dniu 18 bm. pod przewodnictwem prezydenta inż. Rollego, w obecności wiceprez. inż. Sarego i dra Schneidra, z udziałem konserwatora wojewódzkiego dra Tadeusza Szydłowskiego — **dokonano uroczyście otwarcia 8 puszek z dokumentami i monetami, wyjętemi z gałki na szczycie hełmu wieży ratuszowej.**

Starodawnym zwyczajem przy sposobności odnawiania wieży wkładano do gałki różne dokumenty, medale i monety współczesne.

Rajcy miejscy i wybitniejsi mieszczanie spisywali na osobnych kartkach swoje biografje i te na wieczną rzeczy pamiątkę umieszczano w gałce wieży.

Podczas restauracji wieży ratusza w r. 1783, wszystkie poprzednie pisma (przekopiowane) z lat 1556, 1589, 1611, 1683, 1684 oraz medale pamiątkowe i monety włożono po odnowieniu wieży do gałki na szczycie hełmu.

Zawartość wyjętych obecnie z gałki 8 puszek będzie szczegółowo zinwentaryzowana przez powołaną przez prezydjum miasta komisję, złożoną z konserwatora wojewódkiego dra Tadeusza Szydłowskiego, st. referenta mgtu dra Jana Grabowskiego i archiwarjusza Ludwika Strojka (w zastępstwie przebywającego na urlopie dyrektora Archiwum aktów dawnych m. Krakowa dra Adama Chmiela).

Opracowaniem naukowem zawartości gałki wieży ratuszowej zajmie się dyrekcja Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, a wyniki badań opublikowane będą w wydawnictwie Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa.

Otwarcia puszek dokonał mistrz blacharski p. Wincenty Bialik, który prowadzi roboty odnowienia wieży ratuszowej.

Amnestja w Krakowie

Wczoraj sąd okręgowy karny w Krakowie wypuścił dalszą grupę osób, którym na mocy amnestji darowano karę. **Grupa ta liczy około 70 osób, z czego 50 jest kobiet.** Urząd śledczy przy ulicy Kanoniczej, gdzie odstawiani są amnestjonowani, **pracuje od kilku dni przez całe noce**, aby jaknajprędzej załatwić formalności ze zwolnionymi z więzień i wypuścić ich na wolność. Na polecenie sądu okr. karnego w Krakowie w **więzieniu karnem w Wiśniczu**, gdzie przebywają również skazani z kilku innych okręgów sądowych, **wypuszczono przeszło 10 zasądzonych w Krakowie.** Część senatów innych sądów nadesłało listy mających być zwolnionych. **Dotychczas odzyskało tam wolność 30 więźniów.** Ogółem ma być zwolnionych w Wiśniczu **150 osób.** Również **znaczna liczba skazanych na dożywotnie więzienie, a siedzących w Wiśniczu, podlega zmniejszeniu kary do 15 lat więzienia.**

—ooo—

Zabity po amnestji

We środę koło godz. 10 wieczór na ul. Czarnowiejskiej koło Parku Krakowskiego rozegrała się krwawa walka **między Tadeuszem Dudzikiem, który tego samego dnia został wypuszczony z więzienia na mocy amnestji, a Antonim Gwizdowskim.** Dudzik spotkawszy Gwizdowskiego rozpoczął z nim sprzeczkę. W czasie tej sprzeczki Dudzik wyjął nóż. **Gwizdowski usiłował mu go odebrać i w czasie szamotania obaj przewrócili się na ziemię. Nóż przebił klatkę piersiową Dudzika w okolicy serca.** Widząc broczącego krwią Dudzika, Gwizdowski zbiegł. Zaalarmowany lekarz **pogotowia ratunkowego wziął Dudzika do karetki, w której Dudzik zmarł.**

Tymczasem Gwizdowski zgłosił się sam po godzinie do III. komisarjatu policji na ul. Siemiradzkiego, gdzie złożył zeznania, w których **winę wywołania bójki przypisuje zmarłemu Dudzikowi.** Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia faktycznego przebiegu zajścia. Zmarły Dudzik liczył lat 38. **Ostatnio odsiadywał karę 3 miesięcy więzienia za wywołanie krwawej awantury w Krakowie, podczas której poranił przeciwników ciężko nożem.** Odcierpiał 1 miesiąc kary, **resztę mu darowano na mocy amnestji.** Po wyjściu z więzienia szukał Gwizdowskiego i „chciał się z nim porachować". **Podczas tego porachunku zaskoczyła Dudzika śmierć.**

Tragedja na ulicy św. Marka

Majster kominiarski strzela do kobiety, poczem sam sobie odbiera życie

Wczoraj po godzinie 11 przedpołudniem **rozegrała się na rogu ul. św. Marka a św. Jana przy gmachu sądu powiatowego krwawa tragedja, której ofiarą padło życie ludzkie.**

Od strony ul. św. Jana szedł **Romuald Bem, majster kominiarski z 39-letnią Felicją Stryzower.**

W pewnym momencie podczas sprzeczki. **Bem wyjął rewolwer z kieszeni i strzelił do Stryzowerowej.** — Gdy ta padła na ziemię, broczać krwią, **Bem przyłożył sobie rewolwer do skroni i rozległ się strzał, po którym nieszczęśliwy runął na bruk.** Natychmiast zebrały się koło rannych tłumy. Dano znać na pogotowie ratunkowe, które **nieprzytomnego Bema zabrało do karetki. W drodze do szpitala Romuald Bem zmarł, wskutek rany odniesionej w lewą skroń.** — Stryzowerową zajęli się przechodnie i przewieźli ją na klinikę chirurgiczną. Na klinice stwierdzono, że **Stryzowerowa odniosła ranę postrzałową prawej piersi i nie grozi jej niebezpieczeństwo utraty życia.**

Na miejsce wypadku przybył komisarz dr. Kobiela, który natychmiast przystąpił do śledztwa. Przy zmarłym Bemie znaleziono rewolwer marki „Frommer", złoty zegarek i drobną kwotę pieniężną. Nie znaleziono przy nim żadnych dowodów osobistych, ani portfelu. Komisarz dr. Kobiela udał się następnie do kliniki chirurgicznej, celem przesłuchania rannej Stryzowerowej. **Ranna jest zupełnie przytomna, ale odmawia stanowczo zeznań.** Co było przyczyną tragedji, niewiadomo, prawdopodobnie **ma ona podkład miłosny.** Bem mieszkał w ostatnich czasach przy ul. Straszewskiego 2, — Stryzowerowa przy ul. Pomorskiej. W ostatnich dniach **widywano często Bema z Stryzowerową zawsze spacerujących i rozmawiających w rozdrażnieniu.** Dalsze śledztwo prawdopodobnie wyjawi tajemnice tej niezwykłej tragedji. Bem był znanym obywatelem w Krakowie, dość zamożnym. Liczył lat 50.

—ooo—

Zagadka belgijskiego bankiera

Loewensteina widziano w Warszawie?

W prasie warszawskiej czytamy:

We środę, w godzinach nocnych, kawiarnia „Łobzowianka" była widownią niezwykłej sensacji. — Oto jeden z bankierów warszawskich p. Z. R., siedzący w towarzystwie dwóch pięknych kobiet, zauważył przy jednym ze stolików mężczyznę średniej tuszy starannie wygolonego, obok którego siedziała kobieta o wyglądzie południowym typie, śniadej cerze, pokazująca w uśmiechu szereg pięknych jak perły zębów. Pan Z. R. poznał w siedzącym **belgijskiego bankiera Loewensteina (?) i fakt ten podał do wiadomości wszystkim obecnym w „Łobzowiance" gościom.**

Olbrzymia większość zerwawszy się od swoich stolików, ruszyła w stronę zajętego stolika. Barczysty jednak mężczyzna wraz ze swoją towarzyszką **zręcznym ruchem wydostali się do drzwi, — wsiedli do oczekującej taksówki i zniknęli w kierunku Łazienek.**

Szybka ucieczka tajemniczej pary daje dużo do myślenia, przyczem wspomniany bankier warszawski **twierdzi z całą pewnością, że w gościu owym poznał bankiera Loewensteina**, który bawił kilkakrotnie w Warszawie i którego zna wielu finansistów warszawskich. W dniu dzisiejszym szereg prywatnych detektywów zamierza poszukiwać bankiera Loewensteina w Warszawie (?).

—ooo—

KONGRES PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO W WARSZAWIE. Na 35 **kongres prawa międzynarodowego**, który rozpocznie się 9 sierpnia **w Warszawie**, zgłosiły swój udział 23 państwa reprezentowane przez 350 delegatów. Najliczniej reprezentowana będzie **Anglja** wysyłająca 72 delegatów. Kongres potrwa do 15 sierpnia.

KRWAWA ŁUNA NAD LIDĄ. W środę o godzinie 3 w nocy wybuchł w **Lidzie** na rynku pożar, który szybko ogarnął **kilka budynków.** Wśród mieszkańców miasta powstała panika, wybiegli z domów na ulicę wołając o ratunek. Straż pożarna nie mogła dłuższy czas zlokalizować rozszalałego żywiołu. Na pomoc przybyła kolejowa straż pożarna oraz żołnierze 11 myśliwskiego pułku lotniczego. Mimo to pożar rozszerzył się dalej, obejmując coraz to nowe budynki. Dopiero koło południa udał się pożar zlokalizować. **Spłonęło doszczętnie 7 domów, w tem kilka piętrowych kamienic.** Wysokość strat nie została narazie ustalona. Prowadzone jest energiczne śledztwo celem wykrycia przyczyny pożaru.

PAŃSTWOWA SZKOŁA SUKIENNICZA W RAKSZAWIE kształci w ciągu 3 lat nauki wychowanków swych teoretycznie i praktycznie na samodzielnych tkaczy lub farbiarzy jużto przygotowuje ich do zajmowania stanowisk nadzorczych w przemyśle włókienniczym. Warunki przyjęcia do szkoły są: 1) Ukończony 15 rok życia. 2) Ukończenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnych. O ile posiada wykształcenie niższe musi poddać się egzaminowi z rachunków i języka polskiego. 3) Należyty rozwój fizyczny.

Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamiejscowych, dający uczniom za zwrotem kosztów własnych pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem i opiekę pedagogiczną i wychowawczą (ostatnio 50 zł.).

Uczniowie pragnący wstąpić do szkoły i znaleźć pomieszczenie w internacie szkolnym winni wnieść w ciągu feryj wakacyjnych podanie do Dyrekcji szkoły zaopatrzone: 1) w metrykę chrztu, 2) w ostatnie świadectwo szkolne, 3) w świadectwo zdrowia, 4) w deklarację pisemną rodziców lub opiekunów, iż ci będą regularnie opłacać miesięczną należytość za utrzymanie synów w internacie szkolnym.

Rok szkolny zaczyna się 1 września każdego roku. Nauka w szkole jest zasadniczo bezpłatna i trwa 3 lata. Uczniowie wnoszą tylko półroczną opłatę za zużycie materjałów i narzędzi w kwocie 30 zł. i datek na pomoce naukowe 15 zł. półrocznie. Wpisowe opłaca się 5 zł. Dzieci funkcjonarjuszów państwowych wpłacają tylko datek na pomoce naukowe co półrocza. Od opłat warsztatowych mogą być uczniowie mający niezamożnych rodziców, czyniący dobre postępy w naukach przy zachowaniu się wzorowem uwolnieni całkowicie lub częściowo w pewnym stosunku procentowym do ilości uczniów w szkole i począwszy od II. półrocza I. roku nauki.

Z zagranicy

TO SIĘ NAZYWA ZATAŃCZYĆ SIĘ NA ŚMIERĆ! Donoszą z Nowego Jorku: Policja na skutek nakazu rządowego postanowiła położyć **wreszcie koniec nieludzkim zawodom tanecznym, które trwały bez przerwy dniem i nocą w tutejszym** „Madison Square Garden". Tańczącym, ubiegającym się o nagrodę 5000 dolarów, wolno było co godzinę odpoczywać 15 minut. Po 20-stu dniach z 91 par, które rozpoczęły te sportowe zawody, utrzymało się na nogach zaledwie 10, pozostałe pary kolejno **wynoszono prawie zemdlone.**

Rokowania polsko-niemieckie

Berlin, 19 lipca (PAT). Biuro Wolffa ogłasza komunikat urzędowy, donoszący, że w związku z zapowiedzią rokowań handlowych pomiędzy Polską a Niemcami, które rozpocząć się mają dnia 10-go września w Warszawie, strona niemiecka otrzymała autorytatywne zapewnienie w tym kierunku, że polski dekret o strefie granicznej jest zarządzeniem o charakterze ogólnym, który w żadnej mierze nie jest skierowany przeciwko obywatelom jakiegokolwiek państwa, więc również nie zwraca się przeciwko obywatelom niemieckim i że dekret ten w tym sensie nie będzie stosowany.

Bierność naszego bilansu handlowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lipca.

Wedle danych głównego urzędu statystycznego **bilans handlowy Polski za miesiąc czerwiec** przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 525.302 tonn ogólnej wartości **289 miljonów 810 tysięcy złotych.**

Wywieziono — 1,911.132 tonn, ogólnej wartości **191 miljonów 691 tysięcy złotych.**

Bierne saldo wynosi zatem **97 miljonów 549 tysięcy złotych.**

W porównaniu z majem przywóz w czerwcu wykazał **spadek** o 6 miljonów 960 tysięcy złotych, wywóz wykazał spadek o 9,814 tysięcy złotych.

Spadek przywozu został spowodowany znacznym spadkiem przywozu pszenicy, żyta i materjałów włókienniczych. Zmniejszył się również przywóz metali i wyrobów metalowych. Wzrósł natomiast przywóz wełny czesanej, przędzy, futer, maszyn, aparatów i samochodów.

W wywozie grupa artykułów spożywczych wykazała **spadek**, tak samo zmniejszył się wywóz żywych zwierząt, materjałów i wyrobów drzewnych, nasion, metali, produktów naftowych, materjałów i wyrobów z wełny. Zwiększył się tylko wywóz węgla.

Obregon ofiarą fanatyzmu religijnego

Prezydent Calles stwierdza na zamachu wpływ akcji klerykalnej

Meksyk, 19 lipca. (PAT). Agencja Reutera donosi, iż prezydent Calles, po zbadaniu zabójcy generała Obregona oświadczył, że **morderstwo zostało popełnione na podłożu fanatyzmu religijnego.** Calles miał zaznaczyć, że znać tu wyraźnie wpływ **„akcji klerykalnej".** Prezydent Calles oświadczył również, że **nie należy się spodziewać jakichkolwiek zmian w postępowaniu rządu.**

Policja aresztowała 5 osób podejrzanych o udział w przygotowaniach do zamachu.

MORDERCA ROZSTRZELANY?

Z Nowego Jorku donoszą: **W środę został rozstrzelany zamachowiec, który zamordował prezydenta Obregona.** We wszystkich ważniejszych z punktu widzenia strategicznego miejscowościach skoncentrowano większe oddziały wojska. Wokół stolicy ściągnięto artylerję oraz oddziały karabinów maszynowych.

(Potwierdzenia wiadomości o straceniu mordercy prezydenta Obregona do tej pory nie ma).

JAK SIĘ NAZYWA ZAMACHOWIEC?

W ciągu śledztwa w sprawie zamordowanego Obregona aresztowano pięć osób. Właściwe nazwisko mordercy jest Joe de Leon Toral.

Pisma donoszą z Meksyku, że w związku z zamachem zauważono tam **wzmożoną działalność powstańców.**

W stanie Guanajuanto powstańcy próbowali opanować kilka miejscowości, jednak **ponieśli klęskę. W czasie walk zginęło 54 powstańców,** kilkunastu zaś wziętych do niewoli wojska rządowe rozstrzelały.

W san Louis Patosi władze wykryły **organizację, dostarczającą powstańcom broni.** 2 oficerów i 2 osoby cywilne stracono, liczni członkowie organizacji aresztowani.

Zabójca prezydenta Obregona, przybył przed sześciu miesiącami z Guadalajary do Meksyku miasta, celem szukania zajęcia. Zabójca, mający 23 lat, ukończył szkołę sztuk pięknych. Policja znalazła przy nim różaniec i podobiznę Miguela Augustina, który po zamachu bombowym na generała Obregona w listopadzie ub. r. został stracony.

Policja komunikuje dalej, że zabójca zaprzecza dotąd, jakoby miał wspólników. Aresztowano również żonę i matkę zabójcy.

W związku z zamordowaniem Obregona **aresztowano 18 osób, podejrzanych o udział w spisku.** Aresztowano również kobietę, która zdradziła nazwisko mordercy.

WZROST RUCHU POWSTAŃCZEGO

Z poszczególnych stanów meksykańskich donoszą o wybuchu walk między wojskami powstańczemi i rządowemi. Z okręgu Guadalajara minister wojny otrzymał niepokojące wiadomości o groźnym rozwoju ruchu powstańczego. Wczoraj **60 powstańców zabito i 200 raniono w czasie walk z wojskami rządowemi.**

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK OBREGONA

Wiedeń, 19 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Meksyku w środę w południe przybył **pociąg ze zwłokami gen. Obregona** do jego miejsca rodzinnego Sonora. W pochodzie żałobnym wzięło udział **15.000 ludzi.**

—ooo—

Ślady Amundsena

Kopenhaga, 19 lipca. Dwaj rybacy, którzy przebywali na wyspie Niedźwiedziej podają, że znaleźli tam w trzech miejscach ślady kół, prowadzące małym spadkiem ku morzu, oraz znaleźli **czapkę futrzaną i kawałki futrzanego ubrania.** — Przedmioty te pozostawili rybacy na miejscu. O ile to doniesienie byłoby prawdziwe, należałoby przyjąć, że są to ślady **Amundsena.**

Moskwa, 19 lipca. Zastępca przewodniczącego komitetu pomocy dla „Italji" Kamieniew zakomunikował prasie, że mimo wszystko będzie ponowiona próba wyratowania Amundsena. Łamacz lodów „Małygin" uwolnił się już z otaczających go lodów.

Berlin, 19 lipca. Wedle doniesień z Moskwy w tamtejszych kołach znawców okolic podbiegunowych wyrażają przypuszczenie, że **Amundsen i Guilbaud mogą się znajdować przy grupie balonowej Aleksandriego.** Przypuszczenie opiera się na tem, że wielka powłoka balonowa, znajdująca się przy grupie Aleksandriego mogła być z hydroplanu dobrze widziana i stanowiła dla lotników dobry punkt orjentacyjny przy poszukiwaniu przez nich rozbitków.

Jak donosi „Izwiestia", łamacz lodów **„Krassin" ma ster uszkodzony i naprawę trzeba będzie przeprowadzić w dokach.** Mimo uszkodzenia „Krassin" może się jednak zwolna posuwać, gdy kry lodowe topnieją i rozluźniają się, są zatem widoki, że „Krassin" **zdoła dotrzeć do grupy Aleksandriego.** Lodowce topnieją i rozpadają się tak silnie, że gdyby „Krassin" przed kilku dniami nie dotarł do grupy Viglieri, ta grupa byłaby stracona. Wprawdzie hydroplan Guilbauda i Amundsena „Latham" **zginął przed miesiącem, a grupa Aleksandriego zaginęła przed 55 dniami, można jednak przypuszczać, że rozbitki tych grup żyją jeszcze, jeśli się zważy, że grupa Malmgreena była przez 40 dni zaginiona.** Dlatego zdaniem rosyjskich fachowców, nie należy jeszcze zatracać nadziei **odnalezienia tych rozbitków.**

Sztokholm, 19 lipca (PAT). Szwedzka ekspedycja ratunkowa na Szpitzbergu **dała rozkaz powrotu do Szwecji.**

MUSSOLINI NIE LUBI KRYTYKI...

Rzym, 19 lipca (PAT). Agencja Stefani komunikuje, że zgodnie z poleceniem szefa rządu uratowani dotychczas rozbitkowie „Italji" **natychmiast powrócą do Włoch.** Zostaną oni przewiezieni na „Citta di Milano". **Mussolini wydał formalny rozkaz, aby wszyscy uratowani członkowie ekspedycji generała Nobilego powstrzymali się od udzielania jakichkolwiek wywiadów (?!).**

„Citta di Milano" po odwiezieniu rozbitków powróci do Kingsbay w celu dalszego współdziałania w poszukiwaniu pozostałych rozbitków.

TELEGRAMY

—o—

Organizacja przedsiębiorstw komunalnych

Warszawa, 19 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Departament samorządowy ministerstwa spraw wewnętrznych opracował wzór ankiety w **sprawie komercjalizacji przedsiębiorstw miejskich.** — Obok statystyki, chodzi jeszcze o to, by uzyskać obraz działalności przedsiębiorstw komunalnych, ich organizacji finansowej oraz ich stosunku do samorządów.

Niebawem ma ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpić do rozważania form organizacyjnych przyszłych skomercjalizowanych przedsiębiorstw komunalnych.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, mają to być **towarzystwa mieszane** w formie spółek akcyjnych, z przewagą kapitału miejskiego.

—ooo—

NOWY SZEF GABINETU PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Warszawa, 19 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Stanowisko szefa gabinetu prezydjum Rady ministrów objął dotychczasowy urzędnik w prezydjum Rady ministrów p. **Jerzy Stępowski.**

NIE BĘDZIE ZMIANY POSŁA POLSKIEGO W BUKARESZCIE

Warszawa, 19 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wiadomość przyniesiona przez dzisiejszą prasę popołudniową o zamierzonem odwołaniu posła polskiego w Bukareszcie p. **Szembeka**, nie odpowiada prawdzie.

CIĄGŁE NIEPOKOJE W MACEDONJI

Wiedeń, 19 lipca. (PAT). Według doniesień z Aten **granica bułgarska od 2 dni jest zamknięta.** Twierdzi się powszechnie że pomiędzy zwolennikami Protogorowa i Michajłowa odbywają się obecnie starcia. W obszarze granicznym obok Arumadjak **miało zginąć 100 osób.** Wśród zabitych znajduje się również gen. **Zekoil i Bojadżew.**

KOLEJ ŁĄCZĄCA ADRJATYK Z MORZEM EGEJSKIEM

Wiedeń, 19 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Aten, planuje międzynarodowy syndykat z siedzibą w Londynie **wybudowanie kolei, któraby łączyła morze Adrjatyckie z morzem Egejskiem przez Durazzo, Albanję, grecką Macedonję aż do Saloník.**

Baczność! Minister uciekł!

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE BUŁGARSKIEGO MINISTRA WOJNY

Berlin, 19 lipca (PAT). „Vorwärts" w depeszy własnej z Sofii przynosi **sensacyjną wiadomość o zniknięciu ministra wojny Wołkowa, który wyjechał na urlop dwumiesięczny w niewiadomem kierunku zagranicę i nikt nie wie, gdzie się obecnie znajduje.**

W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, że minister wojny Wołkow już przed swym wyjazdem wniósł podanie o dymisję. Jako następcę wymieniają szefa sztabu generalnego gen. **Bakardiewa.**

W mieście krążą różne pogłoski o tej rzekomej **ucieczce Wołkowa.** Jedni twierdzą, że Wołkow **uciekł z powodu wykrycia afery korupcyjnej i skandalu osobistego, w jaki miał być wmieszany.** Również wymieniają, jako powód, **tarcie osobiste między ministrem wojny a innymi członkami gabinetu w sprawie nowego kursu polityki wewnętrznej,** która podobno ma dążyć do porozumienia z Jugosławją.

Macedończycy, którzy pracują przeciw zbliżeniu z Białogrodem, mieli podobno w osobie Wołkowa męża zaufania w gabinecie. Krążą również pogłoski, że minister Wołkow był osobą **bliską przywódców band terrorystycznych.**

Groźny pożar w Budapeszcie

Budapeszt, 19 lipca. Wczoraj w śródmieściu na ulicy Andrassy'ego **wybuchł straszny pożar, który ogarnął dach dyrekcji węgierskich kolei państwowych,** zaś stamtąd rozwinął się z niebywałą siłą, **obejmując 400 m. frontu trzech budynków.** Natychmiast nadciągnęła straż pożarna, której, po pięciogodzinnej walce z szalejącym żywiołem, udało się wreszcie pożar zlokalizować.

W czasie gaszenia spadające belki płonące poraniły i poparzyły bardzo ciężko **17-tu strażaków.** Pogotowie ratunkowe z trudem oprzytomniło z ciężkiego omdlenia nieszczęśliwych rannych, z których **11-tu znajduje się w stanie beznadziejnym i walczy ze śmiercią.**

Przemysł gumowy w Polsce a zakłady „Pepege"

Do rzędu najpoważniejszych gałęzi przemysłu należy produkcja wyrobów gumowych. Stale wzrastające zapotrzebowanie na rynku krajowym zaspakajane było jeszcze do niedawna przez produkty zagraniczne. — Oczywista rzecz nie wpływało to dodatnio na nasz bilans handlowy.

Za nader szczęśliwy zwrot w tej sytuacji poczytać przeto należy uruchomienie w lutym 1923 roku pierwszej w Polsce fabryki przetworów gumowych pod nazwą „Pepege", Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. w Grudziądzu.

W pierwszym okresie istnienia przedmiotem produkcji „Pepege" były jedynie kalosze i to w bardzo skromnej ilości 50 par dziennie.

Pod względem jakości były one niedoścignione i z miejsca zyskały sobie ogromną wziętość, wypierając wytwory zagraniczne.

Od tej chwili rozpoczyna się rozwój zakładów w tempie iście „amerykańskim".

O rozmachu pracy „Pepege" doskonale świadczy to przedewszystkiem, że po roku zaledwie produkcja wzrosła do kilku tysięcy par kaloszy i obuwia gumowego dziennie, a obecnie dosięgła imponującej cyfry 30.000 par.

Dało to firmie asumpt do rozszerzenia ram produkcji, wprowadzając wytwarzanie śniegowców, obuwia ludowego, sportowego, tenisowego, płaszczy gumowych, a w końcu opon i dętek rowerowych.

Pod względem jakości wyroby „Pepege" są tak doskonałe, że nietylko wyparły z rynku krajowego produkty zagraniczne, konkurując skutecznie gatunkiem i cenami, ale znalazły poważny zbyt na rynkach obcych, gdzie cieszą się zasłużonem powodzeniem.

Obecnie „Pepege" posiada trzy fabryki: w Grudziądzu, Warszawie i Wąbrzeźnie.

Produkcja dzienna wynosi: opon i dętek 2.000 kompletów, palt gumowych 2.000, kaloszy i śniegowców 15.000, i tyleż par obuwia ludowego, sportowego i tenisowego.

Przedsiębiorstwo zatrudnia 4.000 robotników i posiada własne oddziały handlowe ze składami konsygnacyjnemi we wszystkich większych ośrodkach Rzeczypospolitej, oraz w Bukareszcie, Wiedniu, Berlinie, Kopenhadze, Rydze i Gdańsku.

Kapitał akcyjny, rezerwowy i dyspozycyjny wynosi około 10.000.000 złotych.

Powyższe dane ilustrują najlepiej olbrzymią działalność Polskiego Przemysłu Gumowego i jego znaczenie w przemyśle polskim wogóle.

Podkreślić wypada, że tego rodzaju przedsiębiorstwo zakrojone na wielką skalę ma dla Polski znaczenie ogromne, a propaganda polskiego przemysłu przy pomocy wysyłanych zagranicę doskonałych wyrobów jest bezsprzecznie wielką zasługą. 971

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Bohater dzikiej Kanady".
Nowości: „Żona faraona".
Promień: „Awanturniczka księżniczka".
Sztuka: „Miłość i krew".
Uciecha: „Tańczący Wiedeń".
Warszawa: „Szalony wyścig" i „Precz z teściowa".

RADJO

Piątek 20 lipca

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Juljusz Słowacki w świetle badań antropologicznych" — wygłosi p. Artur Szinagiel. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Bank Polski". 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00 22.30: PAT i komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 17.25: Odczyt z Krakowa. — 18.00: Koncert kameralny. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Niepotrzebne ofiary" — wygłosi p. Tadeusz Semadeni. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert. 22. 22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE EMERYTEK Z FABRYKI TYTONIU odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 3 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Referuje tow. W. Wohnout.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ w Krakowie odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W WIELICZCE urządza w niedzielę 22 bm. o godzinie 1 popołudniu wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce, po zwiedzeniu zaś kopalni wielki festyn z popisami sportowemi, oraz różnemi niespodziankami.

Zwracamy się z prośbą do oddziałów TUR i Związków zawodowych, by zechciały organizować wycieczki do Wieliczki oraz podać do dnia 21 bm. ilość osób, które wezmą w nich udział.

Wstęp do kopalni dla dorosłych 2'50 zł., dla młodzieży 2 zł. Zgłoszenia nadsyłać do dnia 16 lipca na adres: Klimczyk Józef, Wieliczka Magistrat.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Towarzysz posiadający wykształcenie, przynajmniej 6 klasowe gimnazjum i odpowiednią znajomość pracy biurowej, który zobowiąże się poprowadzić chór mieszany i orkiestrę mandolinistów, otrzyma posadę w jednej z instytucji społecznych na prowincji z wynagrodzeniem według X kat. płac pracowników państwowych z 15% dodatkiem. Bliższe informacje w sekretarjacie generalnym TUR, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządcem Henryka Schiffa.